

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX

ŁÓDŹ WTOREK, 3-go LUTEGO 1931 ROKU.

CENA NUMFRU 10 GROSZY.

Nr. 34

Strzelając na wiwat zabili dwie osoby

Gniezno, 3 lutego.

W ostatnich czasach policja gnieźnieńska otrzymała 6 meldunków o postrzeleniu przechodniów na torze kolejowym w pobliżu stacji. Z pośród osób tych dwie zmarły w szpitalu wskutek odniesionych ran. Szczegółowe śledztwo ustaliło, że sprawcami napadów byli dwaj kolejarze, którzy po pijanemu niemal każdego wieczoru strzelali na wiwat. Osadzono ich w więzieniu.

Czy Purzycki usiłował popełnić samobójstwo?

Rewelacyjne wyniki trzydniowego śledztwa

Świadek Jamborowa nie potwierdziła, jakoby Purzycki bawił w restauracji w Rembertowie.

Warszawa, 3 lutego.

Tajemnica zamachu na głównego oskarżonego w procesie Jagodzińskiego, Purzyckiego, nie została dotychczas zupełnie wyświetlona.

Władze śledcze czynią wszystko, aby rozwiązać wszystkie niejasności.

Po rewelacyjnym oświadczeniu obrońcy, iż widziano Purzyckiego w jednej z restauracji w Rembertowie pomiędzy godz. 11 a 12 w południe, powstało przypuszczenie, iż nie jest wykluczone samobójstwo.

Powstało również pytanie dlaczego Purzycki nie bronił się, w chwili porwania go, bo przecież wiedział, że ma do czynienia z ludźmi obcymi.

Sędzia śledczy Sand pracował wczoraj przez większość dnia w Rembertowie i przesłuchiwał wiele osób.

Charakterystycznym jest również fakt, że córka właściciela restauracji Jamborowa nie potwierdziła rewelacyjnych danych dostarczonych przez obrońców, natomiast świadek Malachowski

podtrzymuje w dalszym ciągu swe zeznania, twierdząc, że niejaki Andrzej Graczyk, który z nim rozmawiał oświadczył mu stanowczo, iż Jamborowa, twierdziła że Purzycki bawił w restauracji.

Jeden ze świadków zeznał podobno, że między osobnikami, którzy razem pilili wódkę z Purzyckim w Rembertowie. ZNAJDOWAŁ SIĘ RZEKOMO FUNKCJONARZUSZ WARSZAWSKIEGO URZĘDU ŚLEDZCZEGO.

Poszukiwania za samochodem, któ-

rym miał być wywieziony Purzycki za miasto, trwają w dalszym ciągu, jednakże

POSZUKIWANIA TE NIE DAŁY DOTYCHCZAS ŻADNEGO REZULTATU.

Reasumując wszystkie uzyskane dotychczas szczegóły zamachu, śledztwo potoczyło się w dwóch kierunkach, a mianowicie

CZY CHODZI TU O WYPADEK SKRYTOBÓJCZEGO ZAMACHU CZY TEŻ O SAMOBÓJSTWO.

Wielka afera we Lwowie

Ś. arch państwa poniósł olbrzymie straty

Lwów, 3 lutego.

Wczoraj wykryto we Lwowie olbrzymie nadużycia popełnione na szkodę państwa przez firmę miejscową, występującą pod nazwą „Zakład budowy wodociągów i pomp”.

Władze już przed paru tygodniami otrzymały poufne informacje, iż właściciel tej firmy Józef Stiks prowadził fałszywe księgi handlowe i wpłaca urzędowi skarbowemu minimalne podatki.

Na skutek tych doniesień w biurach przedsiębiorstwa dokonano skrupulatnej rewizji. Zakwestjonowano wszystkie księgi handlowe i korespondencje, które samochodem zwieziono do wydziału śledczego. Już pobieżna kontrola ksiąg dała sensacyjne wyniki.

Inż. Stiks został aresztowany. Śledztwo ustaliło, że miał on również na sumieniu i inne przestępstwa. Przekupywał on urzędników przy dostawach pomp, urządzeń wodociagowych, maszyn i kotłów do instytucji rządowych i komunalnych.

W związku z powyższym spodziewa-

ne są w najbliższych dniach aresztowania kilku znanych we Lwowie dygnitarzy.

Śledztwo w sprawie afery prowadzi bezpośrednio ministerstwo skarbu.

Krwawe ekscesy w Tarnowie.

Zwołennicy B.B.F.C.K.W. rozbili wiec B.B.

Tarnów, 3 lutego

Na godz. 11 rano zwołany był wczoraj do sali „Sokoła” wiec przez BBWR na którym zebrani pod przewodnictwem posła Starzyka mieli zaprotestować przeciwko wystąpieniom posła Ciołkosza na terenie sejmu.

Przed rozpoczęciem wiecu tłum zwoleńników posła Ciołkosza wtargnął przez mocą na salę, nie dopuszczając do rozpoczęcia obrad. Wywiązała się walka na pięści i łaski.

Wezwana policja w sile jednego plutonu wyparła awanturników z sali. Wówczas tłum wznosząc groźne okrzy-

ki zaczął na ul. Mickiewicza śpiewać „Czerwony sztandar” i niszczyć ogrodzenie okalające gmach „Sokoła”, celem dostania się do wnętrza.

Wówczas zjawili się policjanci w pełnym rynsztunku i w hełmach bojowych, która przystąpiła do rozpraszania tłumów. W czasie tego doszło do poturbowania kilku robotników. Trzech demonstrantów i jeden policjant zostali ciężko poturbowani. O godz. 1 w południe rozruchy się zakończyły. Liczne patrole policyjne do późnej nocy pełniły wartę na ulicach miasta.

Wście sprawcy zbrodni, dokonanej przy zbiegu ulic Zgierskiej i Kallenbacha

Łódź, 3 lutego.

W nocy z piątku na sobotę ub. tygodnia na Bałutach dokonano morderstwa. Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Kallenbacha 19-letni Stanisław Niewiadomski

(Okopowa 19) natknął się na jakiegoś pijanego. Przechodzień bez żadnego powodu wszczął z nim sprzeczki i począł mu grozić nożem.

Gdy Niewiadomski pięściami utarował sobie drogę, przechodzień zadał mu kilka głębokich ciosów nożem, poczem szybko skrył się w ciemnościach.

Po pewnym czasie Niewiadomskim zajęli się jacyś przechodnie. Zdradzał on już wówczas bardzo słabe oznaki życia. Wezwane pogotowie zdołało tylko stwierdzić zgon.

Policja, prowadząc energiczne śledztwo wczoraj wreszcie zdołała ująć mordercę.

Okazał się nim Jan Borkowski, zamieszkały przy ulicy Stefana 16.

Oświadczył on, iż powracając z libacji od znajomych był mocno pijany i obecnie już nawet sobie nie przypomina dla czego zabił Niewiadomskiego, którego nie znał zupełnie.

Mordercę, po szczegółowym przesłuchaniu, odstawiono do więzienia.

Wścieklizna w Łodzi

Psy muszą być prowadzone w kagańcach

Łódź, 3 lutego.

W ubiegłym tygodniu zanotowano w Łodzi dwa wypadki wścieklizny u psów. Ponieważ zachodziła obawa, iż straszna ta choroba może rozpanoszyć się w Łodzi, w dniu dzisiejszym wydał zdrowotności magistratu wydział specjalne zarządzenie w tej sprawie. Począwszy od dnia dzisiejszego wszyscy właściciele psów winni prowadzić zwierzęta w kagańcach i na smyczach. Psy wolno puszczane będą niszczone przez czyszciciela miejskiego. Właściciele psów, nie stosujący się do tego zarządzenia, karani będą grzywną do 1000 zł., psy ich zaś zostaną zabite przez czyszciciela.

Aresztowanie notariusza

za oszczerzenie 40 tys. złotych

Bydgoszcz, 3 lutego

W Tczewie wywołało wielkie poruszenie nagłe aresztowanie miejscowego adwokata i notariusza Frydrychowicza. Jak ustalono, Frydrychowicz, cieszący się dotychczas doskonałą opinią w szerokich kołach miejscowej ludności sprzeciwiał przeszło 40.000 złotych.

Warszawa, 3 lutego

Nocy ubiegłej o godz. 2.30 trzech policjantów 11 komisariatu podążało w okolicach Placu Narutowicza. W pewnej chwili usłyszeli oni krzyk kobiety, wołającej o pomoc. Rzucili się więc w kierunku ul. Akademickiej, skąd dochodziły wołania.

Biegła do nich jakaś niewiasta, bez palta i kapelusza. Dalej w polu, policjanci natrafili na nieprzytomnego mężczyznę i jeszcze jakąś kobietę. Obie kobiety były ranne.

Wszystkie osoby przewieziono do komisariatu, gdzie przystąpiono do przesłuchania. Pierwsza kobieta okazała się 27-letnią Marią Jechorek (Czerniakowska 193) prostytutką, a druga jej koleżanka 28-letnią Krystyną Natalią Patuską (Krucza 19). Mężczyzną był 28-letni

Teofil Radziejewski (Sielecka 14) wozny szkoły powszechnej nr. 141.

Wszystkie osoby miały na ciele poważne poranienia, przyczem Radziejewski ranny był kula w skroń, oraz na twarz jego znać było ślady licznych uderzeń. Patuska przewieziona do szpitala Dzieciątka Jezus wkrótce zmarła.

Z zeznań Jechorek wynika, że około północy wyszła ona z koleżanką z kina „Hollywood” przy ul. Nowy Świat. Zaczęło ich jakichś dwóch mężczyzn, którzy zaproponowali wspólną przejażdżkę autem. Niewiasty ociągały się z początku, lecz na widok grubszej gotówki zgodziły się pojechać.

Na ulicy Akademickiej wysiedli oni z auta i udali się w pole. Tu nieznajomi rzucili się na niewiasty, dokonali na nich zwału, poczem zerwali kapełuszki i bal-

ta i począł bić je. Jeden zadawał im uderzenia kastetem, a drugi łomem żelaznym. Padły one na kolana, błagając o łitość, lecz nieznajomi bili dalej i wreszcie uciekli.

Przesłuchany Radziejewski zeznał, że z bratem swym piekarzem siedział w restauracji żydowskiej „Pod jedynką” (Graniczna 1). Po pewnym czasie brat jego poszedł do pracy, a do stolika Radziejewskiego dosiadło się dwóch jakichś nieznajomych, którzy pili z nim dalej. Co stało się z nim później — Radziejewski nie może sobie przypomnieć. Zapewne po wypiciu większej ilości wódki został przez osobników tych wywieziony w pole i obrabowany. Policja przypuszcza, że mają tu miejsce dwa odłamki napady. W sprawie tej trwa dochodzenie.

Krwawy napad na dwie kobiety

Po dokonaniu gwałtu, zwyrodnialcy poczęli je bić kastetami. — Jedna z nich zmarła

W Warszawie na ulicach poluje się na ludzi

Warszawa, 3 lutego

Nocy ubiegłej o godz. 2.30 trzech policjantów 11 komisariatu podążało w okolicach Placu Narutowicza. W pewnej chwili usłyszeli oni krzyk kobiety, wołającej o pomoc. Rzucili się więc w kierunku ul. Akademickiej, skąd dochodziły wołania.

Biegła do nich jakaś niewiasta, bez palta i kapelusza. Dalej w polu, policjanci natrafili na nieprzytomnego mężczyznę i jeszcze jakąś kobietę. Obie kobiety były ranne.

Wszystkie osoby przewieziono do komisariatu, gdzie przystąpiono do przesłuchania. Pierwsza kobieta okazała się 27-letnią Marią Jechorek (Czerniakowska 193) prostytutką, a druga jej koleżanka 28-letnią Krystyną Natalią Patuską (Krucza 19). Mężczyzną był 28-letni

Teofil Radziejewski (Sielecka 14) wozny szkoły powszechnej nr. 141.

Wszystkie osoby miały na ciele poważne poranienia, przyczem Radziejewski ranny był kula w skroń, oraz na twarz jego znać było ślady licznych uderzeń. Patuska przewieziona do szpitala Dzieciątka Jezus wkrótce zmarła.

Z zeznań Jechorek wynika, że około północy wyszła ona z koleżanką z kina „Hollywood” przy ul. Nowy Świat. Zaczęło ich jakichś dwóch mężczyzn, którzy zaproponowali wspólną przejażdżkę autem. Niewiasty ociągały się z początku, lecz na widok grubszej gotówki zgodziły się pojechać.

Na ulicy Akademickiej wysiedli oni z auta i udali się w pole. Tu nieznajomi rzucili się na niewiasty, dokonali na nich zwału, poczem zerwali kapełuszki i bal-

ta i począł bić je. Jeden zadawał im uderzenia kastetem, a drugi łomem żelaznym. Padły one na kolana, błagając o łitość, lecz nieznajomi bili dalej i wreszcie uciekli.

Przesłuchany Radziejewski zeznał, że z bratem swym piekarzem siedział w restauracji żydowskiej „Pod jedynką” (Graniczna 1). Po pewnym czasie brat jego poszedł do pracy, a do stolika Radziejewskiego dosiadło się dwóch jakichś nieznajomych, którzy pili z nim dalej. Co stało się z nim później — Radziejewski nie może sobie przypomnieć. Zapewne po wypiciu większej ilości wódki został przez osobników tych wywieziony w pole i obrabowany. Policja przypuszcza, że mają tu miejsce dwa odłamki napady. W sprawie tej trwa dochodzenie.

Życie i śmierć Anny Pawłowej

Wielka tancerka rosyjska przyjmowana była z entuzjazmem przez publiczność wszystkich części świata

Pawłowa była częstym gościem dworów królewskich

Anna Pawłowa — to prawdziwe imię i nazwisko wielkiej tancerki. Urodziła się ona w Petersburgu. Matka Pawłowej do dziś żyje i mieszka w Lenin radzie.

Anna Pawłowa, wyszła za mąż z wielkiej miłości za Wiktora D'Andre. Dziad D'Andre wyemigrował z Francji podczas rewolucji francuskiej, ale już jego ojciec był prawosławny i uważał siebie za rosjanina.

Historie małżeństwa Anny Pawłowej z Wiktorem D'Andre, urzędnikiem senatu, opowiada brat jego, Leon, zamieszkały obecnie w Rydze. Długie lata trwała wielka miłość obojga, zanim Pawłowa zdecydowała się przypieczętować ją małżeństwem.

Jedną z poważniejszych przyczyn, jakie przez długi czas odgrywały rolę w postanowieniu niewychodzenia za mąż, była chęć zachowania przez Pawłową nazwiska, które w zaraniu romansu zaczynało już być wielkie.

Pobyt małżeństwa D'Andre poza granicami Rosji w roku 1914 uchronił je przed zawieruchą wojny i wstrząsami rewolucji.

Po ukończeniu szkoły baletowej Anna Pawłowa szybko wysunęła się na czoło baletnic. Mając lat 20 była już prymabaleriną teatrów cesarskich i ulubienicą publiczności.

Anna Pawłowa robiła częste wypadki zagranicę, gdzie jej gościnne występy wywoływały entuzjastyczne zachwyty.

Pierwszym jej większym tournée była trasa Helsingfors — Sztokholm — Kopenhaga — Berlin. Był to wielki marsz tryumfalny wielkiej artystki. W Sztokholmie król szwedzki zaszczycił swoją obecnością wszystkie spektakle i zaprosił Pawłową do pałacu królewskiego, gdzie na przyjęciu osobiście wręczył jej szwedzki order za zasługi na polu artystycznym.

W następnym roku Pawłowa tańczyła w Paryżu w zespole Djagilewa. Powodzenie jej było tak wielkie, że spowodowało zaproszenie przez króla Edwarda VII do Londynu. Król i królowa okazali Pawłowej wiele uwagi i zainteresowania.

Po występach w Europie nastąpiło tournée po Ameryce. Wypowiedzenie wojny zastało Pawłową w Berlinie, skąd udało się jej przez Belgię pojechać do Londynu. W Londynie pozostała przez krótki czas i po skompletowaniu swojego zespołu udała się do Ameryki Północnej. Tam spędziła wszystkie lata zawieruchy wojennej, z dumą i radością propagując wśród obcych ukochany taniec rosyjski. Po ukończeniu wojny Pawłowa wraca do Europy i osiedla się na stałe w Londynie w rozkośnym pałacyku. Tam pośród ulubionych psów i ptaków spędza Pawłowa czas na pogłębianiu swojej sztuki, opracowywaniu coraz to nowych pomysłów tanecznych.

W roku 1923 Pawłowa ze swoim zespołem przedsięwzięła nowe wielkie tournée, które rozpoczęło się w Japonii, a dalszy bieg miało w Chinach, Indiach i Egipcie.

Wschód wywarł na Pawłowej wielkie wrażenie, które znalazło swój wy-

raz w balecie, złożonym z trzech obrazów i nazwanym „Wschodnie nastroje”. Balet ten całkiem nieoczekiwanie miał olbrzymie powodzenie w Indiach, które zasadniczo do baletu europejskiego odnosiły się z chłodną obojętnością.

Później następuje tournée afrykańskie. Z południowej Afryki Pawłowa ciągnie jej energia, przedsiębiorczość, temperament i ciekawość — do Australii i Nowej Zelandji.

Wszędzie droga jej znacząca jest tryumfem.

— Ostatnio — opowiada szwagier Anny Pawłowej, Leon D'Andre, Anna wybierała się na nowe tournée, które, niestety, przyniosło jej śmierć.

Lata nie pozostawiały na twarzy ani ciele Anny żadnych śladów. Regularna praca i surowy reżym zachowały jej młodość i świeżość. W dniu występu Anna nigdy nie jadła obiadu, a po spektaklu kolacja jej składała się z filiżanki kawy i kawałka chleba z wędliną. Waga odgrywała w życiu Anny wielką rolę i najmniejszy przyrost wywoływał wielkie zdenerwowanie i nowe obostrenie reżymu.

Anna była całkowicie pochłonięta swoją sztuką i w życiu prywatnym jej upodobania odznaczały się niezwykłą skromnością.

Ubięrała się zawsze pięknie i z niepospolitym smakiem, nie mniej jednak nie poświęcała temu wiele uwagi. Kosztowności nigdy do niej nie przema-

wiała. Była bardzo pobożna i wierząca i często odwiedzała cerkiew.

Jednym z ulubionych i najmilszych jej zajęć podczas krótkich okresów wytchnienia — było zbieranie grzybów...

Ostatni rok przyniósł Annie niewiele radości.

— Bogu dzięki, że ten ciężki rok już się skończył — pisała Anna w ostatnim liście do szwagra. Wierzę, że nowy rok powetuje mi wszystkie zmartwienia i przykrości jakich nie szczędził mi rok stary.

Ogólnoswiatowy kryzys był źródłem wielu zgrzytów dla Anny Pawłowej. Gdyby zechciała opuścić swój zespół i występować sama, uniknęłaby wielu kłopotów. Ale Pawłowa nigdy nie myślała o materialnych korzyściach. Celem jej była zawsze sztuka, a nie pieniądze. I dlatego nie pomyślała nawet o tym, że indywidualne jej występy nie tylko rozwiązałyby ciężki problem egzystencji, ale dalyby jej kolosalne korzyści.

Europa powojenna nie mogła opłacać występów trupy, składającej się z 37 osób, rozjeżdżającej z własną orkiestrą, własnym personelem technicznym i bagażem 1000-pudowym. Dlatego Pawłowa postanowiła ostatecznie przenieść się ze swoim zespołem do Ameryki i wyjechać na jesień roku 1931. Niewczesna śmierć przerwała wszystkie plany.

Międzynarodowa ulica w Londynie

Nielegalne zebrania odbywają się tu w oczach policji

Najbardziej międzynarodowa ulica w Londynie jest niewątpliwie Oxford-street. Przy tej ulicy znajdują się restauracje całego świata, kosmopolityczne te lokale są w stanie zadobycić najbardziej wybrednych smakoszy całej kuli ziemskiej od Jokohamy aż do Paryża.

Urządzone z niezwykłym przepychem bogate wystawy sklepów zawierają najróżniejsze artykuły, reprezentujące produkcję wszystkich państw, oglądając te wystawy przechodźcie zapomina na chwile, że znajduje się w stolicy Anglii, gdyż wystawione tu na pokaz skarby są przeważnie pochodzenia obcego.

Kontynuując spacer po tej ulicy aż do „Marble-Arch”, znajdziemy się nagle poza szarą szarą pomurów ulic Londynu na łonie natury „Hydeparku”.

Na skutek panującej tu wiecznie słynnej mgły londyńskiej nastanie zmierzchu następuje tu zupełnie niepostrzeżenie. O tej porze wylaniają się w tej dzielnicy nagle jakiegoś dziwne postacie, sra- wiające na obcym przybytku komiczne wrażenie. Są to tak zwani „Public-speaker”.

Stoją oni na specjalnych podwyższeniach, przygotowanych przez ich zwolenników, wygłaszają oni do tłumu agitacyjne przemówienia, rzucając najróżniejsze hasła. Posługując się niezwykle nerwową gestykulacją, ci naśladowcy Demostenesa starają się przekrzyknąć się wzajemnie oraz zniechęcić siłą argumentów swych przeciwników.

Mówcy ci reprezentują najróżniejsze kierunki myśli lub też stronnictwa polityczne. Można tu usłyszeć przedstawicieli rasy murzyńskiej, żydów, propagujących w mieszanym niemiecko-angielskim i żydowskim żargonie idee sionistyczną i t. d. Skończą ci chętnie nawołuje do walki z dyktaturą sowiecką, posługując się przytem tak niezrozumiałym dialektem angielskim, iż nie byłoby go w stanie zrozumieć najwytłumaczniejszy filolog angielski. Tuż obok niego, nowelawac sztandarem z godłem sowieckim przemawia trudno zrozumiałym łanonym rosyjsko-angielskim językiem jakiś wyślanek Moskwy, rzucając w tłum hasła bolszewickie.

Stróż bezpieczeństwa, londyński „bobbies”, z olimpijskim, niczem nieda-

jącym się zakłócić spokojem, spacerują pomiędzy tłumami. Treść najbardziej antypaństwowych przemówień, wygłaszanych z wysokich piedestałów, absolutnie ich nie interesuje. Jednakowo obojętne są dla nich przemówienia przedstawicieli powstańców hinduskich, jak bogobojnie pieśni armii zbawienia.

Ze względu na powyższą właściwość „Hyde-park” nazywają tu kłapą bezpieczeństwa. Długoletnie bowiem doświadczenie policji angielskiej wykazało, iż jest to najlepszy środek zwalczania wszelkich ruchów wyrotowych. Najbardziej rewolucyjne zebrania przestają być niebezpieczne, skoro odbywają się legalnie na oczach władz bezpieczeństwa.

Brylanty przestały... błyszczeć

W przemyśle diamentowym trwa kryzys

Jak wiadomo, centrala światowego handlu brylantami jest Amsterdam. W mieście tem zgrupowane są wszystkie większe firmy, prowadzące światowy handel brylantami.

Ostatnio wszystko się zmieniło. Amsterdamski i antwerpski przemysł brylantowy znalazł się w orbicie kryzysu, który pociągnął za sobą cały szereg upadłości.

Już dawno największe amsterdamskie i antwerpskie szlifiernie brylantów, w których pracowali wybitni specjaliści, znacznie zmniejszyły swą działalność i „zasiliły” rynek całą armią bezrobotnych specjalistów.

W ciągu ostatnich kilku dni zarejestrowano w Amsterdamie i Antwerpii kilka bardzo poważnych upadłości, które przyniosły miljonowe straty.

Czem się da wytłumaczyć ten brylantowy kryzys? Dlaczego brylanty „przestały błyszczeć”?

Najlepsi odbiorcy brylantów przyjeżdżali na giełdy holenderskie z Ameryki. W ostatnich latach Ameryka jako rynek zbytu brylantów znacznie się skurczyła. Z drugiej strony, w Południowej Afryce, która jest jednym miejscem, gdzie brylanty się „rodzą”,

Wiedomości ciekawe i pożyteczne

Według ostatnich doświadczeń szwedzkiego państwowego laboratorium bakteriologicznego, bakcyle paraliżu dziecięcego (Heine-Medine) pochodzą przeważnie z wody.

Po wielu poczynionych doświadczeniach doszedł prof. Karol King, kierownik tego laboratorium, do przekonania, że największa ilość zarodków tej strasznej choroby znajduje się w wodzie źródlanej.

Stan nowojorski jest obecnie posiadaczem największej ilości radu na świecie. Ostatnio nabył on 5,735 miligramów radu, który będzie oddany specjalnemu instytutowi w Buffalo dla badań chorób złośliwych.

W instytucie tym dokonywane są niezmiernie ciekawe badania i eksperymenty w dziedzinie leczenia wszelkich guzów złośliwych, a nadewszystko raka.

Wielu ludzi chorych powstrzymuje się od operacji, lekając się narkozą. Okazuje się jednak na podstawie statystyki, że narkoza bywa bardzo rzadko niebezpieczna. Na 150.000 wypadków wypadła skutkiem narkozy tylko 0.007 procent zgonów.

Lekarze różnych krajów stwierdzają ostatnio, że od kilku lat zauważyli bardzo poważne zmniejszenie się ilości zachorowań na blednicę. Przyczyny tego stanu nie zostały jeszcze ustalone i niewiadomo, czy zjawisko to jest przejściowe, czy trwałe.

Prasa wiedeńska donosi o sukcesach dwóch tamtejszych lekarzy. Docent uniwersytetu dr. Urbach miał, wedle tych relacji, wynaleźć nową metodę badania skóry, polegającą na chemicznej analizie. Podobno metoda ta mieć ma przełomowe znaczenie w dziedzinie leczenia chorób skórnych.

Państwowy zakład higieny przystąpił już do produkcji nowego typu szczepionki ochronnej, która jest zdobyczą polskiej nauki. Szczepionki te noszą nazwę „B. P.”, co jest skrótem wyrazów błonica i płońca. Mają one doniosłe znaczenie dlatego, że są równocześnie środkiem zapobiegawczym zachorowaniu na dyfterię i szkarlatynę.

Prof. dr. K. Lendrich ogłasza ciekawe rezultaty swoich badań nad wartością odżywczą czekolady. Między innymi mówi on, że 100-gramowa tabliczka czekolady zawiera tyle kofeiny, ile jej mają w sobie cztery małe filiżanki kawy (0,488 grama).

150 mil. litrów krwi przepłynęło przez serce w ciągu 70 lat

Według obliczeń uczonych serce człowieka, będące niejako żywym motorem jego organizmu, wykonując 100 uderzeń na minutę, czyniło w ciągu lat 70-ciu 3 miliardy drgnień.

Jeśli się zważy, że przy każdym uderzeniu, serce wchłania 1/20 część litra krwi, to wynika z tego, że w ciągu lat 70-ciu, gdyby krew przechodząc przez serce odpływała, żywy ten motor wypompowałby około 150 milionów litrów krwi, która zebrana na jedno miejsce, utworzyłaby jezioro o promieniu 220 metrów i głębokości jednego metra.

Polska posiada 475 tysięcy urzędników państwowych

Jeden sędzia okręgowy przypada na 27 tysięcy, a jeden policjant na 771 mieszkańców

Stan liczebny pracowników państwowych w Polsce w ciągu ostatnich pięciu lat wzrósł o 27 tysięcy osób, głównie w ministerstwie oświaty (o 10 tysięcy etatów), w administracji wojskowej (2 tysiące etatów), ministerstwie sprawiedliwości (dwa tysiące etatów) itd.

Ogółem armia urzędnicza w Polsce składa się z 475 tysięcy osób, z czego na urzędników w ścisłym znaczeniu tego słowa przypada 179 tysięcy, reszta zaś należy zaliczyć do kategorii niższych funkcjonariuszów państwowych i pracowników przedsiębiorstw państwowych, jak naprz. poczty, monopolów itd. Najliczniejszy zastęp pracowników państwowych przypada na koleje, które obejmują z górą 178 tysięcy stanowisk etatowych.

Drugą z rzędu grupę stanowią pracownicy ministerstwa oświaty w liczbie 87 tysięcy osób.

Trzecią kolejność posiada wojsko — 64 tys. etatów.

Ministerstwo sprawiedliwości posiada znacznie mniej etatów.

W sądzie najwyższym w Warszawie znajduje się 4 prezesów, 60 sędziów, 6 prokuratorów i 17 podprokuratorów, w sądach apelacyjnych 229 sędziów, 35 prokuratorów i 883 aplikantów, w sądach okręgowych 1166 sędziów i 324 prokuratorów, w sądach powiatowych 1409 sędziów. Sędziów śledczych posiadamy 239, komorników 386 i notariuszów 778.

Prócz powyższego ministerstwo sprawiedliwości zatrudnia kilkanaście tysięcy urzędników sądowych i niższych funkcjonariuszów. Według dokonanych ostatnich obliczeń na jednego sędziego okręgowego przypada około 27 tys. ludności a na jednego sędziego grodzkiego 21,7 mieszkańców.

Praktyka wykazała iż cyfra ta nie jest wystarczająca. Sędziowie nasi są stale zawałeni pracą i odczuwają dotkliwie brak nowych sił.

Ministerstwo spraw wewnętrznych posiada 43 tysiące etatów. Tak znaczna liczebność funkcjonariuszów tego ministerstwa tłumaczy się tem, że obejmuje ono

również policję państwową i korpus ochrony pogranicza.

Policja państwowa, licząca 253 komendy powiatowe, 185 komisariatów i 3287 posterunków posiada 966 oficerów, 31602 posterunkowych do starszych przodowników włącznie, 1889 wywiadowców, 418 urzędników i 603 niższych funkcjonariuszów.

Na jednego funkcjonariusza policji przypada w Polsce przeciętnie 771 mieszkańców, przyczem w województwach zachodnich na 709, w województwach wschodnich na 604, w woj. południowych na 1008 i w centralnych na 785 mieszkańców.

Tyle o stanie liczebnym urzędników państwowych.

Podając, iż Polska armia urzędnicza liczy 475 tysięcy osób, musimy jednocześnie się zastrzec, że państwo nasze w rzeczywistości zatrudnia znacznie większą ilość osób.

W wykazach statystycznych nie są bowiem uwzględnieni robotnicy dniówkowi, zatrudnieni na kolejach, w resorcie pocztowym i przedsiębiorstwach przemysłowych, należącym do państwa.

Cyfra robotników tej kategorii podlega ciągłym wahaniom, w zależności od pór roku i szeregu innych względów.

Uwiódł i okradł swą uczenicę, którą naklonił do ucieczki z domu rodzicielskiego. — Aresztowano go w domu schadzek, w czasie nocnej rewizji

Pan Henryk U., właściciel sklepu z artykułami technicznymi w Łodzi, wezwał do siebie swą córkę, 22-letnią Sabinkę.

— Moja droga — rzekł do niej, — Twój nauczyciel niemieckiego przestał mi się podobać. Zauważyłem, że zbyt poufnie do ciebie się odnosi i rządził się u nas w domu, jak szara gęś.

— Tatusiu, — odparła dziewczyna, rumieniąc się po uszy — ja właśnie też chciałam z tobą o nim pomówić. On mi się oświadczył. My się już od dawna kochamy i pragniemy się pobrać.

Pan Henryk zmierzwił swą córkę ostrem spojrzeniem.

— Ja do tego nigdy nie dopuszczę. Ten facet ma w sobie coś z niebieskiego ptaszka i leci tylko na pieniądze. Znam takich gości doskonale. Żadam od ciebie, byś z nim zupełnie zerwała i jeśli chcesz nadal uczyć się niemieckiego, to weź sobie innego nauczyciela.

Sabinka rozplakała się. Widząc, iż ojciec nie jest skłonny do żadnych u-

stępstw, zagroziła mu, iż popelni samobójstwo i uciekła do swego pokoju.

Pan U. tegoż dnia jeszcze wezwał młodego nauczyciela. Adolfa Genza i odbył z nim dłuższą konferencję.

Młodzieniec początkowo twierdził stanowczo, iż nie wyobraża sobie życia bez Sabinki, lecz gdy kupiec zaproponował mu 1000 złotych odszkodowania za zawiedzioną miłość, zmienił zupełnie ton i zawarł tranzakcję.

Nazajutrz rano Genz otrzymał pieniądze. Jednocześnie również Sabinka zniknęła z domu.

Rodzice nie mogli jej w żaden sposób odszukać.

Dopiero po paru dniach udało im się ustalić, że uciekła z nauczycielem, zabierając ze sobą całą swą garderobę i biżuterję.

Pan Henryk zwrócił się do policji, prosząc o pomoc w poszukiwaniach.

W tydzień później Sabinka sama wróciła do domu.

Padła przed ojcem na kolana i zalewając się łzami, oświadczyła.

— Tatusiu, ty znasz się na ludziach. Adolf jest wyrzutkiem społeczeństwa. Wziął od ciebie 1000 złotych, mnie

CZOŁOWYM PENSJONATEM
w STOLICY TATR jest

MARATON

ZAKOPANE
ul. Sienkiewicza
tel. 331.

.. Niedościgniona kuchnia. ..

WSZYSTKIE POKOJE POSIADAJĄ BIEŻĄCĄ CIEPLĄ I ZIMNĄ WODĘ, CENTRALNE OGRZEWANIE — ŁAZIENKI — CZYTELNIĄ — BIBLIOTEKĄ — SALONY.

Dostarczam do domu skradzione rzeczy

Oszust wyludzał pieniądze od osób, które padły ofiarą złodziei

Panu Gerszonowi Szcotkowskiemu skradziono z mieszkania przy ul. Gdańskiej garderobę, bieliznę i biżuterję ogólnej wartości około 6 tysięcy złotych. Za wiadomości o tem policję, której jednak nie udało się ująć sprawców.

Po tygodniu zgłosił się do niego jakiś młody mężczyzna o dość podejrzanym wyglądzie i oświadczył:

— Podejmuję się pośrednictwa w sprawach kradzieżowych. Jeżeli pan mi

zaofiaruje 20 procent wartości wszystkich rzeczy, to ja panu dostarczę do domu. Uprzedzam pana jednocześnie, że jeśli pan zawiadomi policję o mojej pozycji, to nie pan na tem nie zyska, bo ja ze złodziejami nie mam nic wspólnego. Znam ich wprawdzie, ale żadnego z nich nie wydam.

Pan Szcotkowski rozpoczął pertraktację z niezwyklej pośrednikiem i doszedł z nim do porozumienia. Młodzieniec spuścił z ceny i zgodził się na 15 procent, żądając tylko zadatku w wysokości 75 złotych.

— Muszę pójść na wódkę z kilku ludźmi, którzy są mi w tej sprawie potrzebni — tłumaczył się.

Pan Szcotkowski dał mu tyle, ile żądał.

Młodzieniec obiecał, że w ciągu dwóch, trzech dni dostarczy mu wszystkich rzeczy.

Upłynęły jednak trzy tygodnie i pośrednik nie dał żadnego znaku życia.

Pan Szcotkowski zwrócił się wreszcie znów do policji i opowiedział szczegółowo o niezwyklej tranzakcji.

Policja, operując się na pewnych danych otrzymanych od poszkodowanego, szybko ujęła młodego pośrednika.

Okazał się nim 29-letni Mojżesz Rubin, dwukrotnie już karany za oszustwa.

Oświadczył on, iż nie utrzymywał nigdy żadnego kontaktu ze złodziejami i chciał tylko wyludzić pieniądze od p. Szcotkowskiego.

Na sprawie powtórzył to samo.

Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Krwawa walka pod Gałkówkiem

Dziewięciu młodzieńców dotkliwie poturbowanych.

Feliks Dłutek wyludził się bawił na zabawie wiejskiej w Gałkówku.

Przez całą noc tańczył z córką jednego z miejscowych gospodarzy, do której już oddawna smażył cholewki. Dziewczyna wprawdzie zaręczona była z Józefem Stasiem, który był o nią b. zazdrosny, lecz Dłutek nic sobie z tego nie robił.

Stasio w ciągu nocy kilkakrotnie prosił go, by przestał nadszakać dziewczynę. Widząc, iż młodzieniec nie zwraca uwagi na jego prośby, oświadczył mu:

— Nie chcę tu robić awantur, ale ci jeszcze za wszystko zapłacę! Nie myśl, że ze mną tak łatwo dasz sobie radę!

Dłutek wkrótce nawet zapomniał o tej groźbie.

Gdy wracał do domu w towarzystwie dwóch swych przyjaciół, Józefa Soski i Piotra Lisiaka, na ciemnym odcinku szosy Stasio zagroził im drogę. Oczekiwał on tam na rywala razem z pięciu kolegami.

— Czego chcesz? — spytał Dłutek.

— Teraz przyszła chwila porachunku! — krzyknął w odpowiedzi Stasio. — Chłopczy do roboty!

Dłutek i jego przyjaciele wyciągnęli z kieszeni noże. Przeciwnicy ich uzbrojeni w kastety i grube pałki, rozpoczęli atak.

Walka trwała dość długo. Gdy wreszcie nadbiegli jacyś gospodarze, którzy położyli kres krwawym zapasom, okazało się, iż niemal wszyscy młodzieńcy doznali obrażeń cieleśnych.

Ciężko ranny został Stasio. Wezwa-

skradł garderobę, biżuterję i pieniądze, które ze sobą zabrałam i pozostawił mnie w Warszawie zupełnie samą.

Kupiec uspokoił swą jedynaczkę, tłumacząc jej, że całe przejście da jej tylko pewne doświadczenie życiowe i dla jej przyszłości nie będzie miało żadnego znaczenia.

Po upływie kilku tygodni młody nauczyciel został osadzony w areszcie. Ujęto go zupełnie przypadkowo w czasie rewizji, dokonanej w jednym ze stołecznych domów schadzek.

Jak się okazało nie miał on już ani grosza i nawiązał kontakt z warszawskimi szumowinami, chcąc się od nich nauczyć „zarabiania“.

Policja ustaliła, iż Genz był już zresztą swego czasu kurany w Bydgoszczy za jakieś oszustwo.

Młodzieniec na sprawę przyznał się do winy.

Zbadano szereg świadków, między innymi służące państwa U., która oświadczyła, iż oskarżony miał z nią również romans i chciał od niej wyludzić kilkaset złotych.

Sąd skazał Genza na rok więzienia.

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

Dzisiaj i dni następnych!

Paryż rozkoszy i światła. Paryż z nocami bez snu. Wspaniałe arcydzieło splewno - dźwiękowe produkcji europejskiej

Pod dachami Paryża

w wykonaniu słynnego pieśniarza Bulwarów Alberta Prejeana oraz uroczel Polli Illery.

Nadprogram: Flecki i Fleckle.

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10.

Dźwiękowy — Teatr — Świeciny

„CASINO“

Dzisiaj poraz ostatni!

Złotolicy kapitan

rewelacyjny film o podłożu psychologicznym. — W roli głównej niezrównany tragiczny rosyjski, dawno niewidziany INKISZYNOW. — Nadprogram dodatków dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4.30, ostatni o godz. 10.15 wiecz. W sobotę i niedziele poranki od godz. 12-ej po cenach najniższych 75 g r. i 1 złoty.



Anonim

Mayer otrzymał dziś zrana anonimowy list.
— Jeżeli pan zechce udać się dziś o godzinie 8 po poł. do hotelu „Amor” pokój Nr. 634, spotka tam pana niespodzianka.
Mayer wpada w ogromną wściekłość. Ładnie rewolwer, zabiera nóż, scyzoryk, paczkę zapalek i pędzi do hotelu.
Po wielokrotnym pukaniu drzwi się otwierają i na progu staje roznegliżowana postać niewieścia, a za nią wystaje głowa namiętnie rozbranego mężczyzny. Mayer staje jak wrzyty, rewolwer wypada mu z ręki, a z ust wydobywają się słowa ulgi:
— To ty, córku?.. A ja myślałem, że to twoja matka!..

Młoda para odbywa podróż poślubną. W restauracji kelner podaje młodemu małżonkowi kartę obiadową. Młody mąż wręcza kartę żonie, mówiąc:
— Wybierz, moja droga, wiesz przecież co ja tak bardzo lubię!..

Młodzianka małżonka rumieni się, spuszcza wzrok i odpowiada cicho:
— No, tak... ale przecież jeść też musimy!..

Gość wchodzi do restauracji i zwraca się do kelnera:
— Co pan ma dzisiaj?..

— Móżdżek cielęcy, gęsia wątróbka i żóładek z musztardą...
— Mój panie — odpowiada gość — gdy się ma móżdżek cielęcy, gęsia wątróbka i żóładek z musztardą, to się nie jest kelnerem. lecz zarabla się miliony w cyrku, rozumie pan?..

Mayer udaje się na spacer z pewną damą. Nagle zaczyna padać deszcz.

Mayer ma parasol, lecz go nie otwiera.
— Niech pan otworzy parasol! — nalega dama.
— Kiedy to i tak nie pomoże — odpowiada Mayer. — Mój parasol jest cały przedziurawiony...
— To poco pan zabiera ze sobą dziurawy parasol?..
— A skąd mogłem wiedzieć, że będzie padał deszcz?..

Adaś spadł ze schodów i mocno się potłukł. Z ust malca popłynął stek wyzwyśk pod adresem przeklętych schodów. Przechodzący starszek zwraca uwagę chłopcu, że to nieładnie, aby dzieci używały tak brzydkich wyrażań.

Na to Adaś:
— Jeżeli chce płakać, to powiadają mi, że to nieładnie, aby taki duży chłopiec płakał, jeżeli przeklinam, to powiadają, że to nieładnie, żeby taki mały chłopiec przeklinał... Więc co ma robić mały chłopiec, jeżeli spadnie ze schodów?..



BOHATEROWIE filmu
Pieśniarz Gór
muzyka Franciszka Lehara
główną rolę kreuje najświetniejszy baryton świata
Lawrence Tibbett

Już wkrótce ujrzy Łódź
Najpiękniejszy film świata!!

Król Jazzu

Orgia dźwiękowo-wzrokowa przez wyższą, aca wszystko dotychczas widziane

PAWEŁ WHITEMAN

twórca jazzu ze swym 60 osobowym zespołem w otoczeniu najznakomitszych gwiazd ekranu i sceny



Antoni Fertner

obchodzi jubileusz 35-letniej pracy scenicznej

Przed kilku dniami obchodził jubileusz 35-letniej pracy scenicznej jeden z najpopularniejszych komików na scenie polskiej — Antoni Fertner.

Karjerę swą rozpoczął od „Madame sans Gene”, komedji Sardou. Była to jego pierwsza rola, w której od razu zabłysnął jako artysta o wybitnej sile wrodzonego komizmu.

O pierwszych swych latach na scenie Fertner opowiada w ten sposób:

— Bylem zdeklarowanym suchotnikiem, chudy poprostu jak patyk. Po pierwszym sezonie moich występów Wolski nie chciał mnie zaangażować do swego teatru w Łodzi, bo bał się, że mi klapnie, a nie lubiał nieboszczyków w teatrze. Ale znalazł się doktor, który dał gwarancję, że jeszcze w tym sezonie nie umrę...

Ten świetny artysta w ciągu 35 lat pracy scenicznej ma już za sobą około 500 przerobionych ról, z których najmielsze były dlań role w takich sztukach, jak np. „Kawiarenka”, „Osiołek”, „Ciotka Karola”, „Złoty wiek rycerstwa”, „Wesele Fonia”, „Polki w Ameryce”, „Głuszcze” i t. d.

Największy kinoteatr

powstaje na Montmartrze

Dzielnica Montmartre w Paryżu, ognisko kabaretów i dancinów, otrzymała nowy kinoteatr, który będzie największym kinem świata. Nowy kinoteatr będzie posiadać 6.000 miejsc i prześcignie pod tym względem słynny obrzydliwy kinoteatr „Roxy-Palace” w Nowym Yorku.

To największe obecnie kino paryskie będzie wytwórnią „Gaumont”. Widownia obejmuje 300 metrów kwadrat. Kabina posiadać będzie 15 aparatów projekcyjnych tak, iż żadne uszkodzenie nie zdoła powstrzymać wyświetlania filmu.

Czy Clara Bow

jest lwowianką?..

W prasie lwowskiej powtarza się systematycznie wiadomość, że rudowłosa gwiazda ekranu Clara Bow jest polką i pochodzi z Lwowa. Niektórzy wymieniają nawet jej właściwe nazwisko, które brzmi podobno Fablan.

Jako dowód prawdziwości tej pogłoski przytaczają fakt, że w jednym z ostatnich filmów Clara Bow mówi po polsku. Okazuje się jednak, że mowa polska Clary Bow jest zwykłym trickiem technicznym, gdyż „partje mówiona” gra podstawiona osoba...

Filmy eksperymentalne

nie znajdą w Polsce zrozumienia

Podczas, gdy na zachodzie filmy eksperymentalne cieszą się wielkim powodzeniem, w Polsce nikt ich nie rozumie i dlatego tak rzadko ukazują się one na naszych ekranach.

Właściciele kin, licząc się z tem, że publiczność odnosi się niechętnie do sztuki eksperymentalnej, wolą nie ryzykować i wystawiać stare melodramatyczne kicz. Wystarczy przypomnieć niezmiernie ciekawą „Symfonię miasta” Ruthmana, która z powodu absyutnego braku zainteresowania, wyświetlano za ledwie trzy dni.

Ostatnio wyświetlano jako nadprogram w jednym z kin polskich niezmiernie interesująca „Symfonia sentymentalna” Eisensteina, jednego z najlepszych realizatorów, podczas której na sali słyszano się głośne tupania a na wet próby gwizdów.

Nieście pomoc najbiedniejszym

O wszystkim potrochu

Straszliwa statystyka z dziedziny wychowania dzieci. - Fałszywe banknoty stużłotowe

Poradnia towarzystwa przyjaciół dzieci w stolicy opracowała statystykę, która uwidoczniła, w jak strasznych warunkach wychowują się dzieci w większych miastach.

Jak wynika z tej statystyki, na 296 dzieci, przesłanych przez sądy dla nieletnich, 114 dzieci zostało zatrzymanych przez policję

za włóczęgostwo.
Z pośród 91 chłopców tylko 36 ma własne łóżka, 51 chłopców sypiało w izbie, w której oprócz nich znajdowało się 11 osób 43 chłopców sypiało w jednym łóżku z rodzicami lub rodzeństwem w 10 wypadkach zaś dzieci sypiały w jednym łóżku jeszcze z dwiema osobami dorosłymi płci odmiennej.

Czyż można się dziwić, że w takim

środowisku i przy takich warunkach wychowania panoszy się zło i występki?..

W ostatnich czasach ukazały się fałszywe banknoty stużłotowe. Falszyfikaty te są tak nieudolne, że można je odróżnić od prawdziwych banknotów na pierwszy rzut oka.

Przedewszystkiem w portrecie Kościuszki wyraz twarzy jest zupełnie zmieniony a rysy zamazane. Godło państwowe, orzeł, wykonane grubszymi kreskami na ciemnym tle. Całość fałszywu katu utrzymana jest w kolorach ciemniejszych, rysunki są grubsze, przerywane, szczególnie uwidacznia się to w portrecie Kościuszki oraz w godle państwowym.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGLOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Włocław. Marjackiej w Krak. w 12.15—13.15 Muzyka z płyt gramof. z f. A. Klingbeil Łódź. Piotrkowska 108. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 15.35—15.50 Chwilka lotnicza z Warszawy. 15.50—16.10 Odczyt z Warszawy. 16.15—17.15 Płyty gramofonowe z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt

z Włocław. 17.45—18.45 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. - Handl. w Łodzi i progr. na dzień następny. 19.25—19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. Po aud. komunikaty i tr. z teatru „Morskie Oko” z Warszawy. W przerwie komun. z międzynarod. zawodów hokejowych w Krylczy.

JEANNETTE Mc DONALD

w swym następnym przeboju

??wkrótce w kinie ???

Dźwiękowe



DZIS I DNI NASTĘPNYCH.

Arcyfilm dźwiękowy króla reżyserów

E. A. DUPONTA p. t.

„Dwa ośce świata”

(odwieczna pieśń)

W rolach głównych uroczą MARY GLORY, MAKUDIAN, HENRYK GAKAT i znakomita śpiewaczka „Habimy” MIRIAM ELIAS.

Cud reżyserji wystawy i gry — Krynica czarujących melodji — Według zgodnej opinii prasy całego świata dzieło Duponta jest prawdziwą rewelacją w kinematografji dźwiękowej. NADPROGRAM: Piosny śpiewno - taneczno - muzyczne cudownych dzieł Hollywoodu.

Początek seansów o 4-ej ostatni o 10.15 wiecz. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz.

Ceny miejsc normalne, na porankach niższe.



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

ATLANTIC

Wytwórnia British International Pictures, Londyn.

Film ten jest rewelacją w dziedzinie obrazu dźwiękowego. Po raz pierwszy oddana w nim jest akustyczna groza żywiołu, strach śmierci, ekstatyczna modlitwa i odgłosy beztróskiego życia bogactw na luksusowym okręcie, tam wobec nieuniknięcia niebezpieczeństwa ludzie odkrywają swe prawdziwe oblicze tchórzów i bohaterów, tam z całą potęgą wybucha przywiązanie człowieka do życia. Wszystko to oddane z niebywałym mistrzostwem i rozmachem. Paspartout i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne. — Początek seansów o g. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe. Ceny miejsc normalne.

Teatr Art.-Liter.

„Dobry Wieczór”

Kopernika 16, tel. 184-66.

Dzisiaj premiera!

p. t.

„Tego jeszcze nie było”

Pocz. 8.10 w sob., niedz. i święta 6. 8.10.

Kasa przedsprzed. „Rokiana Polska”, Piotrkowska 101, tel. 126-99, od 11—6 w sob., niedz. i święta od 1—3.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

(astma, pokrzywka, artrytyzm, reumatyzm.)

Ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej



Wielki romans sensacyjny.

Napisał specjalnie dla „Expressu” ALEKSY ORŁOW.

Ilustrował St. Dobrzyński.

19) **STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

W swoim klasztorze w Pokrowsku pod Tobolskiem szalibier, z mnich Grzegorz Rasputin swęci wśród orgn. bezceństw czarnej masy. Jedną z „sióstr” Sonia rozczarowana dzielnymi scenami, jakie w klasztorze odbywały się opuszcza potajemnie Pokrowsk.

W ślad za ukochaną ruszył na zachód Rasputin. Dziewczyna po wielu przygodach została pokojówką frejliny dworu cesarzowej rosyjskiej Aleksandry Teodorówny, Anny Wyrubowej.

Anna Wyrubowa zainteresowana przez Sonię osobą Rasputina pragnie go poznać. Przychodzi więc do salonu pani Litwinow, gdzie gromadzą się „siostry wierzące”. Szałań latami z Pokrowska uczynił na terenie dworu cesarskiego wstrząsające wrażenie. Po skończonym przyjęciu zaproponował Grzegorz Annie spotkanie na ulicy.

Tego jeszcze wieczoru stała się Wyrubowa kochanką szalibiera.

Sonia została pokojówką Wiery Ochowskiej, której mąż Stanislaw, oficer rezerwy, odchodzi na front.

Sonia przejechała powóz, a podczas śledztwa wykryto się, iż jest ona osobą poszukiwaną policjnie przez Rasputina. Tajna policja, zamiast jednakowoż wydać ją w ręce Grzegorza, proponuje jej służbę u siebie.

Na rosyjskim froncie zachodnim gen. Brusilow rozpoczął ofensywę przeciwko wojskom austriacko-niemieckim.

W sztabie rosyjskiej dywizji.

Z dala dochodził rzadki, stłumiony grzmot dział. Huk ich odbijał się o ściany zielonego lasu i wracał podczas gdy echo przewalało się potężnie przez drzewa.

W zaroślach stała dobrze zamaskowana bateria przeciwlotnicza.

Na prawo, przed leśniczówką, zamienioną obecnie na kwaterę sztabu rosyjskiej dywizji, stała na straży sekcja żołnierzy. Nieco dalej w sadzie garść ordynansów i kilka koni.

Generał Trewinkow zebrał dowódców pułków i batalionów na naradę.

Na ławach, prostych zydlach i pustych skrzyniach od naboju siedzieli oficerowie.

Nastroj był ciężki. Generał zzymnął się:

— Panowie z naczelnego dowództwa tkwią po uszy w teoriach, dobrych na manewrach lub ostatecznie możliwych w roku 1914. Lecz obecnie mamy rok 1916. Wojna zmieniła w zupełności swój charakter. Wprowadzono nowe za stosowanie środków technicznych, jak gaz, granaty ręczne, które w ataku okazują się skuteczniejsze od naszych pocziwych sztyków, a pierwszorzędną rolę odgrywać kazano karabinom maszynowym i samolotom.

— Z przykrością stwierdzam, że w wyścigu technicznego doskonalenia się, zdystansowały nas potężne Niemcy. I tak na własnej skórze przekonaliśmy się onegdaj, co to są t. zw. miotacze min. i na czym polega ich działanie. Wiem, że maksimum swej energii wyteżają Niemcy na froncie francuskim i niemniej i tu dają nam próbki swego strategicznego geniuszu.

— Moi panowie. „Cota 258”, według zeznań schwytanego onegdaj przez naszych wywiadowców jeńca, ma tak świetne betony, tak potężne i głębokie kazamaty, tak szeroko bronią jej przed pierścieniem i zasieki druciane, że lepszych nie posiada nawet zdobywany o-

becnie przez niemieckiego kronprinza Verdun. Zdobyć podobną pozycję jest pracą naprawdę herkulesową. A opanować ją musimy, ze względu na jej doniosłe znaczenie strategiczne.

— Dwukrotnie staraliśmy się ją osiąść: raz w nagłym nocnym ataku, a raz w należytym obmyślanym i doskonale pod względem taktycznym przeprowadzonym szturmie.

— Lecz cóż? Zaimprovizowanym szturmie nie potrafilismy rozryść tego orzecha. Zapal naszych żołnierzy żalaliśmy się, że trzeci ich rząd jest naelektryzowany. Ponieśliśmy tylko wielkie i to tem cięższe, że zupełnie zbyteczne — straty.

— Drugi atak naszej piechoty przeprowadzony był przy należytem współdziałaniu artylerji. Przez półtora dnia armaty nasze ostrzeliwały pozycję hurganowym ogniem. Oddano do sześćdziesięciu tysięcy wystrzałów, zniszczono zasieki, zniszczono odruty i napsuto przeciwnikowi piechurów. Dopiero wtedy, gdy zdawało się, że na wzgórze nie pozostało nic więcej, prócz leków i trupów, ruszyliśmy na bagnety.

— Lecz sami widzieliście, panowie. Przeciwnicy nasi wynioskowali z tak wielkiego przygotowania artyleryjskiego bliskość generalnego ataku infanterji. Ściągnęto więc co tchu rezerwy, obsadzili każdą wyrwę po pękniętym granacie karabinem maszynowym lub miotaczem min, porozdawali żołnierzom masy granatów ręcznych i karabinów, no i efekt wiadomy; znowu dostaliśmy lanie.

— Dlatego też, rozumiecie, panowie moje zdenerwowanie, kiedy tydzień temu otrzymałem od naczelnego dowództwa rozkaz:

„Bez względu na ofiary zdobyć cote 258”.

— Bez względu na ofiary... Tfu. I cóż sobie ci panowie ze sztabu myślą, — uderzył się generał z całej pasji szpicrutą po cholewach...

— Możeby, zamiast podobnych rozkazów, przysłał nam lepiej ze stolicy tego cudotwórcę, Grzegorza Rasputina, niechby okazał swoją moc i zdobył to nowe Jerycho — warknął szef sztabu.

Ale pułkownik saperów, Czajkowski, machnął dobrodusznie ręką:

— Rasputin lubi zdobywać — ale ko biety. Już tam na niejednej upadłej twierdzy zatknął swój sztandar. A cuda lubi pokazywać, ale na dworze, wśród perfumowanych frajlin... Gdzież jemu do nas, prostych żołnierzy!

Dywizjoner uspokoił się nieco i ciągnął dalej:

— Taktyka francuskich wodzów polega na tem, że oddział, który dokonał jednej większej operacji, przechodzi po tem na jakiś czas do rezerwy. U nas najlepszymi pułkami wali się tak długo, aż zostaną z nich same tylko paździerzki. I w ten bezsensowny sposób niszczy się też najlepszy materiał żołnierski.

— Od roku, bez dnia odpoczynku, stoimy na froncie... Oddziały nasze skurczyły się do jednej trzeciej, a tu na dobytek przychodzi rozkaz: „bez względu na ofiary”.

Oficerowie spochmurnieli jeszcze więcej. A generał, sapnawszy ciężko, dochodził do właściwej konkluzji:

— Skargi skargami, a rozkaz rozkazem. Wrzaz ze szefem sztabu i pułkownikiem inżynierem Czajkowskim, ułożyliśmy następujący plan działania:

Oficerowie nastawili baczniej uszu. — Moi panowie. Proszę o chwilę uwagi. — konkludował generał.

— Saperzy nasi ukończyli kopanie podziemnego korytarza, biegnącego pod najbardziej wzmocnionym punktem nieprzyjacielskiej pozycji. Tunelik dogłębny został należytie przeprowadzony, poczem przekopaliśmy drugą, wielką komorę, i chodnik. W tej chwili kończy się napełnianie ich prochem i dynamitem. Był to zresztą czas najwyższy, bo — jak stwierdził nasz patrol podsłuchowy — przeciwnicy, słysząc kopanie naszych saperów, ze swojej strony rozpoczęli minierską kontrakcję, i lada godzina mogą, rwiąc, jak krety, dokopać się do naszych. Wtedy, naturalnie, cała robota nasza poszłaby na nic. Dziś punkt 11 w nocy, wybuchnie nasza mina, i okopy nieprzyjacielskie, na szerokości 100 metrów, wylecą w powietrze.

— Minuta po wybuchu runie przez wyłom, powstały przez eksplozję, jedna nasza kompanja szturmowa, wraz z plutonem karabinów maszynowych, a żeby — torując sobie dalszą drogę granatami ręcznymi i nie zatrzymując nigdzie po drodze, obsadzić grzbięt wzgórze, skąd otworzy ogień na zdezerjowanego nieprzyjaciela.

— Zaraz w ślad pierwszej pójdzie kompanja druga i trzecia. A tymczasem gross naszych sił dokona czołowego i flankowego ataku na całej linii i sforsuje ją.

— Przy odrobinie paniki u nieprzyjaciół zwycięstwo nasze jest pewne. Jednak uzależniam je od należytej przeprowadzonej dywersji ze strony kompanji wypadowej. Nielada więc odpowie działalność cięża na jej dowódcy. Nielada też to niebezpieczeństwo, bo i o ile generalny nasz atak zostanie odparty, niewielkie jest prawdopodobieństwo, a żeby oddział ten mógł się przebić do nas z powrotem... Dlatego kwestję stawiam jasno: Oficer, który czynu tego zdoła dokonać, prócz „Sw. Jerzego” otrzyma trzy miesiące urlopu. A zatem?

Z kąta zerwał się służbiście adiutant pułkownika Czajkowskiego, b. kawalerzysta, porucznik Stanisław Olchowski. Stuknął twardo jego obcas...

— Stanisław Olchowski, przebywał przez rok na froncie. Trudno było w tym zmizerowanym i obrośniętym oficerze poznać wspaniałego światowca, który na dworze carskim i na wysięgach Petersburskiego Jockey Klubu, wywoływał furorę.

Miesiące nieubłaganej wojny wyryły na twarzy jego swoje mocne piętno.

Nie sama wojna, groza śmierci i nie wygody ciężły Stanisławowi. Pochodził ze starej podolskiej szlachty, która zamilowanie do wojaczki, dzięki atawizmowi, miała zaszczepione we krwi. Olchowski nie przynosił wstydu swym przodkom, pogromcom Turków i Tatarów: wprawdzie sztandary, pod którymi walczył, były obce, a nawet wrogie, niemniej honor jego kazał nie szczeni mu krwi ani życia. Tem więcej, że słuchy i nadzieje jęły go dochodzić, iż po zwycięstwie zamierza Rosja rozszerzyć przyrzeczenia dane narodom polskiemu w manifeście wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, i odbudować na nowo Polskę.

Jednakowoż żarła go tęsknota za młodziutką żoną. Wierą i stawała się co raz bardziej nie do zniesienia i okrutniejsza.

Stanisław tęsknił, jak wgnany z

nieba anioł, a wizja słodkiej twarzy ukochanej prześladowała go bez przerwy. Chętnie zdezertowałby do domu, lecz — niestety — nie pozwalał mu na to hardy jego honor szlachcica i żołnierza.

Teraz słowa generała Trewinkowa wzbudziły w nim nowe nadzieje.

Postanowił iść...

Trzy bowiem czekały go ewentualności, a każda z nich była lepsza, aniżeli jego tęsknota: jeżeli zginie, szczególnie z nim razem jego tęsknota i skończy się wszystko najgorsze. Jeżeli zostanie ranny — będą musieli odwieźć go do szpitala, a stamtąd pojedzie do domu, do Wiery. A jeśli wyjdzie bez szwanku — tedy...

Stuknął twardo obcas.

Porucznik Stanisław Olchowski przyłożył rękę do daszka i zawołał:

— Panie generale, melduję się po słusznym na ochotnika!

Dywizjoner Trewinkow spojrział ze sympatją na dziarską postać oficera.

Przypomniał mu się jego jedyny syn, Sasza, który półtora roku temu padł u przełęczu Dukielskiej i leży tam teraz pod zielonym świerkiem. A miał takie same junackie oczy i orle rysy, jak ten młody Polak... I tak samo, jak ów, zgłosiłby się teraz na ochotnika...

— Dobrze, mój synu... Panie poruczniku... (poprawił się generał z westchnieniem).

— A nie zapomnij wziąć ze sobą rakiet. — dorzucił. — Będiesz je musiał wypuszczać w miarę posuwania się, a żeby artyleria nasza nie kropiła po tobie i twoim oddziale. Bliższych instrukcji udzieli pułk. Czajkowski. Ja sam osobiście dokonam przeglądu szturmowego oddziału. Narazie Bóg z tobą!

Gry serce rwie się do domu.

Pociąg, wiozący Stanisława Olchowskiego do domu, do żony, gnał przez zleśoność pól i lasów...

Wydarzenia ostatniej nocy przypominały się jak koszmarny sen, mętne i obrazami, zatartymi, jak majaki gorączkowe, niby nierealne zjawy, spoglądające w oczy w czasie tyfusu.

Wprost z piekła bojowego, prawie bez żadnych przejść, wpadł w ramiona pokoju. Z okien wagonu spoglądał Stanisław na małych pastuszków, pasących na szamargdowych błoniach konie i krowy, na siedzących przed chatami gospodarzy, gawędzących z sobą w beztrosce i w zadowoleniu, jakgdyby wojny nigdy nie było. Oko, przyzwyczajone do krajobrazu, którego wolność spełykały kajdany lśniących drutów i spłoty rowów, teraz ślizgało się swobodnie po szerokości przestrzeni.

Mijali w pędzie wioski i miasteczka, uciekając co raz to dalej od frontu, a zbliżając się do upragnionego celu — do Petersburga.

Lecz wojna, tak bardzo zakorzeniła się w myślach tych ludzi, że i teraz, siedząc w przedziale drugiej klasy, nie umieli oni o niczem innym mówić, jak tylko o niej.

(Dalszy ciąg jutro).



DZWIĘKOWY KINOTEATR "CAPITOL"

"TRAGEDJA KOCHANKÓW"

Wolna przeróbka słynnej opery („Czar Alp“)

W rol. gł.: LILIANA Haid, GUSTAW FROEHLICH, HANS SCHLETTOW

Nadprogram: Polski Fleischler-Malachowski przedstawia dodatek kreskowy „Rochcejący Błazen” oraz aktualności z kraju i zagranicy

Początek o godz. 4.30 — W sob ty, ni dziele i święta o godz. 1.30

Dziś premiera!

Piękny i romantyczny film o niezwykle interesującej treści, ślicznej muzyce i śpiewach. Dramat z życia mieszkańców malowniczych i górzystych okolic pięknego Tyrolu
Reżyserji: **GUSTAW UCICKIEGO**

Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2

Pierwszy w Łodzi potężny superfilm p. t.

"DIANA"

(w kozackiej niewoli)

Dramat najpiękniejszej kobiety Pariza, która miłość przywiozła w bezkresne śniegi rosyjskie
w rolach głównych **Olga Czechowa, H. A. Schlettow, Henry Victor.**

Nadprogram
Farsa

Główna 1 **WODEWIL** Główna 1

Dziś i dni następnych tryskająca humorem, pełna werwy i życia komedia p. t.

"MOJA CIOTKA — TWOJA CIOTKA"

w rolach głównych:

Henny Porten — Angelo Ferrari

Nadprogram Farsa



Dziś i dni następnych Supersensacja produkcji 1931 r.
— Ulubieniec narodów — Król sensacjonistów —

HARY PIEL

w wielkim 12 aktowym dramacie sensacyjno-salonowym p. t. **"Tajemnica limuzyny Nr. 53733"** w poz. rolach **Oswald Scheffel Max Güstorf**, **uroczy Dary Helm** i **Lyd a Poteczina**

Doskonała orkiestra symfoniczna pod kier. **LEONA KANTORA.** Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp. W soboty i niedz. o godz. 12-ej w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca od 50 gr.

Kino-Teatr **Scółdzielni**

Sienkiewicza 40

Dziś i codziennie!

Czując uroczą, kuszącą ponętą **Jenny Jugo** podbiła serca całego świata w samym najnowszym filmie p. t.

"W Szponach Djablicy"

Film ten to wspaniały dramat miłosny z życia przemytników na tle walk trzech mężczyzn o zachwycające kobieciatko... kołorem jest **Jenny Jugo**, Sensacyjne sceny! Pościg za przemytnikami! Bójka kobiet.
Początek seansów o godz. 4 pp. w soboty niedziele i święta o godz. 2 pp. Na I seans ceny wszystkich miejsc po 0.60 gr.
Następny program: **"OWOC ZAKAZANY"** w roli gł. **Albertini Tamara** i **Roland Varne.**

KINO-TEATR "SŁOŃCE"
Napierkowskiego 28

Dziś i dni następnych.
Wielka święta polskiej wytwórczości filmowej. Najnowszy film wytwórni "Sfinks"

Grzeszna Miłość
W roli głównej królowa ekranu polskiego **Jadwiga Smosarska.**

Następny program **"CZARNY ORZEŁ"**

W niedziele i święta od godz. 8-ej gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o 5 pp., w soboty o 3, w niedziele o 1-ej.

Doktor Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzej 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia, Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
W niedziele od 9-1, pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Cegielniana Nr 43
telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań
Lampa kwarcowa

Dr. med. Niewiański

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. NEUMARK

Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampa kwarcowa.
MONIUSZKI 5
tel. 174-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med. ST. BIBERGAL

Moniuszki 11
telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-12 od 5-8 wiecz. w niedz. i święta od 10-12

NAJPIĘKNIEJSZY LOKAL ŁODZI

"MOULIN ROUGE"
UL. MONIUSZKI 1.

Dziś i dni następnych wielki program lutowy. Występy sił światowej sławy.

1-szy raz w Łodzi Duet Hiszpański.
Niebywała atrakcja

LAS TURIAS
Znakomita tancerka
Nelly Urbanska
Najlepsza tancerka sewilska
Josepha Garcia Pastor
Orkiestra powiększona Salonowa i Jazz.

Wstęp Wolny

W soboty, niedziele i święta o 5 pp. **FIVE O'CLOCKI** w pełnym programie. **ANONS.** Codziennie wydaje się smaczne i obfite obiady od zł. 2,25.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczościowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144 RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 39-45
Przyjmuje od 3-2 i od 5-8 w Dla pań oddzielna poczekalnia

DOKTOR H. Wołkowyski

przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANA Nr. 36**
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych wenerycznych. Elektroterapia Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w w niedziele i święta od godz. 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia



„TELAKU“

Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radiowe oraz części radio elektrotechniczne

poleca
inż. Juliusz Hamer i S-ka

ŁÓDŹ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.
UWAGA: Ładujemy Akumulatory

Reperacje obuwia na poczekaniu.
Jedyny w Łodzi, amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia

NA POCZEKANIU
(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia. Najwyższy gatunek skóry podszewkowej. Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie.

Nasze ceny: Męskie zółwki zł. 4.—, Męskie obcasy zł. 2.—, Damskie zółwki zł. 3.—, Damskie obcasy zł. 1.— zółwki pasowe — sztylce o 1 zł. drożej.

Pogotowie **"TAMPO"** **Piotrkowska 79.**
szewskie (w przedw. na prawo) Tel 217-16.
Na telefon żądanie wysłamy gońca

Dr. med. SOMMER

ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przym. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10-12.
Odizie na poczekaniu dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med. W. Balicka

Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7-8.

Dr. med. J. NADEL

akuszerka i choroby kobiece
Przyjmuje od 3-5.
Pomorska 7
tel. 127-84.

Dr. med. J. NADEL

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWICZ
Piotrkowska 54
tel. 121-23
Godziny przyjęć od 4-7 wieczór



L.K.S. zdobywa mistrzostwa hokejowe Łodzi Wspaniały sukces czerwonych nad Unionem

LKS - Union 7:0 (3:0, 2:0, 2:0).
Triumf - Kadimah 5:0.

Decydujący mecz między LKS-em a Unionem w hokeju na lodzie przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie LKS i zakwalifikował tym samym „czerwonych” do dalszych gier z mistrzem kl. B okręgu warszawskiego, o wejście do kl. A.

LKS wystąpił w pełnym normalnym składzie, natomiast w Unionie brakło Gli censteina, Stetki i Próchniewicza.

Przez cały czas gry LKS wyraźnie przeważał i stale nacierał.

Już w pierwszej tercji, przypuszczając czerwoni szereg energicznych ataków i celnymi strzałami zmuszają trzykrotnie bramkarza Unionu do kapitulacji (3:0).

Zawody lekkoatletyczne w hali przemyskiej

W Przemysku odbyły się w niedzielę i poniedziałek zawody lekkoatletyczne, w którym zwycięstwa odnieśli następujący zawodnicy: Panowie: 30 klm. Sikorski 5.8, 800 mtr. Lepus 2.12, 1500 mtr. Kusociński 14.19, 3 klm.: Miałkarz 9.49, Sztafeta: 4x1000 mtr. 1) Warszawianka. Skok w dal: Nowosielski 6.47, Bieg 50 mtr. przez płotki 6.9 skok wzwyż: Nowosad 1.72, skok o tyczce: Adamczak 351, rzut kulą: Tilgun 13.79 przed Heljaszem 13.64, Panie: 50 mtr. Hulanička 6.7, Bieg 500 mtr. Orłowska 2.50.8, Bieg 50 mtr. płotki: Schabińska 8.1, skok w dal: Hulanička 4.81, skok wzwyż: Egerlandówna 1.45, rzut kulą: Kobielska 9.56.

Porażka L. K. S-u na turnieju w Katowicach

W meczu bokserskim reprezentacja Śląska pokonała Lwów 10:6, reprezentacja koszykówki Poznania pokonała reprezentację Warszawy 41:22 (17:13). W turnieju koszykówki urządzonym przez YMCA (Warszawa) LKS pokonany został w koszykówce przez YMCA 58:36, zaś w siatkówce przez Cracovię 30:26.

Mistrzostwa łyżwiarskie Lwowa

W poniedziałek rozegrane zostały mistrzostwa łyżwiarskie Lwowa. Zwyciężył Redlewicz, który uzyskał następujące wyniki: 500 mtr.: 62.4, 1500 mtr. 3.7, 5 klm.: 11.15, 10 klm.: 24.12.

Nowe władze L.T.K.

W dniu 29 stycznia r. b. w lokalu własnym, przy ul. Podleśnej Nr. 1, odbyło się walne roczne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego. Po przyjęciu sprawozdań, zarządu, sportowego, kasowego i komisji rewizyjnej, przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1931, w skład którego weszli: Prezes — Stefan Pol, wice-prezes — Bolesław Knapki, kapitan — Mieczysław Karpiński, zastępcy — Józef Dobrzycki i Włodzimierz Thum, sekretarz — Jan Wróblewski, zastępca — Michał Bedźak, skarbnik — Paweł Kerzen, zastępca — Czesław Kaszyński, gospodarz — Franciszek Felcman, zastępca — Adela Trautówna i Albert Pladek. Na zastępców członków zarządu wybrano pp. Władysława Grabowskiego, Stanisława Chodkowskiego, Leonarda Werwasa i Walentego Binka.

Do komisji rewizyjnej — Stanisława Wasilawskiego, Peyrebruna Aleksandra i Jarmickiego Lucjana. Po dokonaniu wyboru nowych władz, na wniosek ustępującego zarządu, walne zebranie w uznaniu zasług położonych dla rozwoju Towarzystwa, jednomyślnie zamianowało b. długoletniego prezesa p. Bronisława Cichońskiego, pierwszym honorowym członkiem, która to uchwała, w myśl statutu, stanie się prawomocną, po przyjęciu przez następną drużinę walne zebranie.

W drugiej tercji stan rzeczy nie ulegał zmianie i krążek raz po raz gościł pod bramką zielonych.

Ataki LKS-u są zawsze groźne, dzięki dobrej technice i przebojowości najlepszych strzelców Króla i Chmielnickiego. „Unionści” bronili się dzielnie i ze szczęściem, nie potrafili jednak wyswobodzić się od napadu ruchliwych przeciwników. Druga tercja miła przy stanie 2:0 dla LKS-u.

Wreszcie w trzeciej tercji LKS zdobywa dalsze dwie bramki i ustala ostateczny wynik meczu na 7:0.

Dla zwycięzców bramki zdobyli: Król 3, Chelmiński 3 i Rusinkiewicz 1.

W spotkaniu Triumf—Kadimah 5:0 (1:0, 1:0, 3:0) drużyna żydowska stawiała nadspodziewanie silny opór lepszemu zespoleniu Triumfu.

Gracze Triumfu jeżdżą lepiej na łyżwach, pozatem lepiej się orientują, są bardziej szybcy i dość dobrze władają kijem.

Szczególnie Dressler, jest graczem niezwykle obiecującym dzięki dobrej technice, przebojowości i szybkości.

Kadimah poczyniła znaczne postępy chociaż atak jeszcze słabo kombinuje i niecelnie strzela do bramki. Natomiast wyróżnił się bramkarz odwagą i orien-

tacją. W pierwszych wuch tercjach gra naogół równorzędna, chociaż Triumf częściej przy krążku. Dopiero pod koniec trzeciej tercji, Triumf staje się panem sytuacji.

Obydwa mecze sedziował p. Żebrowski (Warszawa) naogół dobrze.

W poniedziałek odbył się dalszy ciąg spotkań hokejowych o mistrzostwo podokręgu łódzkiego.

Tym razem spotkanie rozegrane zostało na tafli lodowej w Helenowie i KS jeszcze raz potwierdził swą dobrą formę zwyciężając Kadimah w rekordowym stosunku 18:0. Niespodzianką było nieznaczne zwycięstwo uzyskane przez rutynowany Union z Triumfem. Po dość zaciętej i ciekawej walce Union pokonał przeciwnika w stosunku 3:2.

Zawdzięczając temu wynikowi Triumf wysunął się na drugie miejsce w tabeli. Tabela rozgrywek o mistrzostwo podokręgu łódzkiego przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	Stos. br.
1) LKS	5	10	53:0
2) Triumf	4	4	17:9
3) Union	4	4	17:11
4) Kadimah	5	0	0:67

Zacięta walka w Krynicy na turnieju hokejowym o mistrzostwo świata

W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie turnieju hokejowego o mistrzostwo świata w Krynicy. Na inaugurację przystąpiło spotkanie między Kanadą a Francją, które zakończyło się bezapelacyjnym zwycięstwem Kanady w stosunku 9:0 (1:0, 4:0, 4:0). Kanadyzcy bezwzględnie przeważali nad przeciwnikiem i zademonstrowali piękną grę. Najlepszym ich graczem był dr. Watson. Te goż dnia rozegrano jeszcze dwa spotkania, a mianowicie: Austria—Anglia 1:0 i Czechosłowacja—Węgry 4:1. Mecz Austria—Anglia był wyjątkowo interesujący i musiano zawody przedłużyć, ponieważ po normalnym czasie gry wynik meczy był bezbrankowy. Zwycięska

bramka dla Austrii padła dopiero po przedłużeniu. W spotkaniu Czechosłowacja—Węgry, cześć bezwzględnie przeważali i odnieśli zasłużone zwycięstwo. W poniedziałek poraz pierwszy wystąpili Amerykanie, którzy zmierzli swe sily z Rumunją. Reprezentacja Ameryki odniosła wspaniały sukces w stosunku 15:0, demonstrując nadzwyczajną grę, która spotkała się z żywym uznaniem licznie zgromadzonej publiczności. Między Kanadą a Ameryką rozegra się decydująca walka o tytuł mistrza świata. Dalsze wyniki: Czechosłowacja—Polska 4:1, St. Zjednoczone—Rumunja 15:0, Szwecja—Austria 3:1.

Raid motocyklowy Unionu

W niedzielę o godz. 9-ej nastąpił przed placu Unionu start do zimowego raidu motocyklowego. Startowało 15 maszyn. Raid ukończyli wszyscy. Ogółem przebyli motocykliści Unionu 255 klm. przyczem w pierwszą stronę trasa prowadziła z Łodzi przez Aleksandrów, Lutomię, Szadek — Uniejów do Kalisza, a w drodze powrotnej przez Opaków, Błaszki, Sieradz — Zd. Wola — Pabjanice — Łódź. Warunki atmosferyczne i terenowe b. dobre. Wyniki oficjalne raidu ogłoszone zostaną w dniu dzisiejszym.

Mecze hokejowe w kraju

We Lwowie odbyły się w dniu wczorajszym następujące mecze hokejowe: Czarni—Lechia 0:0, Hasmona—Lwówianka 1:1, Ukraina—Lwówianka 2:2, Puławy Lechji zdobyła Pogoń.

W Warszawie odbył się w dniu wczorajszym robotniczy mecz hokejowy między reprezentacją Łotwy i Polski. Zwyciężyła Łotwa w stosunku 4:2 (1:0, 2:1, 1:1).

W Poznaniu rozegrane zostały w niedzielę i poniedziałek dwa mecze hokejowe, niedziela: AZS—Warta 1:0, poniedziałek: AZS—Warta 3:3.

Witkowski mistrzem narciarskim Lwowa

Mistrzostwo narciarskie Lwowa na 15 klm. zdobył Witkowski (Czarni), który przeszedł tę przebieł w czasie 1.13.38. Drugi — Jakubowski.

Bal Kadimah w salach Oazy

W sobotę dnia 7 lutego odbędzie się w salach Oazy doroczny bal ZKS Kadimah. Tradycyjny ten bal, który rokrocznie wzbudza tak wielkie zainteresowanie w Łodzi w tym roku zapowiada się niezwykle imponująco. Już dziś czynione są gorączkowe przygotowania do tego najwytworniejszego, najweselszego i najbardziej efektownego balu w sezonie. Udział jednej z najlepszych orkiestr Łodzi dać zupełną rękojmę wesołej i wspaniałej zabawy.

Międzyklubowe zawody bokserskie w sali Teatru Popularnego

Międzyklubowe zawody bokserskie zorganizowane przez klub fabryczny IK. P. należały naogół do ciekawych. Obok bokserów początkujących widzieliśmy starych rutynistów.

Pary były dobrane umiejętnie, tak że trudno było z góry przewidzieć wyniki walk. Prócz czołowych zawodników IKP. wystąpili również bokserzy „Geyera” Gawin i Lipiec, Zjednoczonych — Gonera i z Sokoła Klimczak.

Poszczególne walki miały następujący przebieg:

Waga musza. Gonera (Zjezd.) — Leszczyński (IKP.).

Leszczyński bardziej ruchliwy i szybki walczy produktywnie i raz po raz trafia celnie stosując często lewe proste i prawe sierpowe. Gonera szybko się wyczerpuje i w trzeciej rundzie idzie trzykrotnie do knock-down. Walka odbyła się przez cały czas na dystans. Zwycięża na punkty Leszczyński.

Waga piórkowa: Kawolczyk (IKP.) — Taborek II (I. KP.).

Walka nieciekawa, prowadzona w ospałym tempie. Naogół siły równe, chociaż Taborek lepszy taktycznie. Obaj operują przeważnie ciosami sierpowymi i zwycięża nieznacznie na punkty Taborek.

Waga piórkowa: Babicki (IKP.) — Haladyn (IKP.).

Walka przeprowadzona w żywym tempie, choć słabe technicznie. Babicki lepiej się orientuje. Haladyn natomiast wytrzymał stosując dobre unik. Wynik nierozstrzygnięty jest zupełnie słuszny.

Waga piórkowa. Gawin (Geyer) — Wojciechowski (I. KP.).

Gawin przewyższa przeciwnika techniką i dobrą pracą nóg, to też w pewnych dwóch rundach góruje i goni przeciwnika. W trzeciej rundzie Wojciechowski dopingowany przez publiczność częściej atakuje i nadrabia stracone punkty uzyskując wynik nierozstrzygnięty.

Waga lekka: Lipiec (Geyer) — Szczepaniak (IKP.).

Lipiec dąży do zwarcia zadając celne podbródkowe i żołądkowe. Szczepaniak otrzymuje ostrzeżenie za niedozwolone ciosy.

W 2-iej rundzie Szczepaniak ma parę dobrych momentów i trafia celnie przeciwnika prawymi sierpowymi.

Trzecie starcie przynosi zdecydowaną przewagę Lipca, który posyła przeciwnika dwukrotnie do 8-miu na sznury ringu. Gong ratuje Szczepaniaka od całkowitego porażki. Wygrywa wysoko na punkty Lipiec.

Waga lekka. Klimczak (Sokół) — Chmielowski (I.K.P.).

Klimczak bardziej rytynowany walczy spokojnie i ostrożnie. Chmielowski odznacza się ładną pracą nóg dąży często do zwarcia.

Pierwsza runda należy do Klimczaka. Druga runda wyrównana, choć Klimczak trafia kilkakrotnie prawymi i lewymi zwrotami.

W trzeciej rundzie Chmielowski zachęcony krzykami licznych zwolenników staje się bardziej agresywny i walczy niezwykle ambitnie. Wynik nierozstrzygnięty krzywdzi nieco Klimczaka. W ostatniej parze spotkali się

w wadze półciężkiej.

Stahl I (IKP.) — Baranowski (IKP.). Najładniejsza walka dnia. Baranowski dąży do zwarcia Stahl lepszy technik lokuje całe serie ciosów w żołądek i szczękę.

W drugiej rundzie udaje się Baranowskiemu zadać parę celnych sierpowych, jednak trzecia runda należy zdecydowanie do Stahla i tylko niezwykła siła i wytrzymałość Baranowskiego, pozwalają mu utrzymać się na nogach.

Zwycięża wysoko na punkty Stahl. Sedziował w ringu dobrze p. Kordasz. Punktowii pp. Miłsz i Tałowicz.

Ostatnia minuta.

Zuchwały napad rabunkowy w Lipsku

Lipsk, 2 lutego.

Jedną z ulic śródmieścia była w biały dzień terenem zuchwałego napadu rabunkowego.

Około godz. 3-ej popołudniu z przejeżdżającego wolno auta osobowego wyskoczył jakiś mężczyzna, pchnął do sklepu broni, błyskawicznym ruchem wybił dużą szybę wystawową i po porwaniu większej ilości rewolwerów i amunicji wskoczył z powrotem do auta i odjechał.

Stojący w pobliżu samochód puścił się w pogoń za uciekającym, który począł gęsto obstrzeliwać się. Gdy przesirzeń między uciekającym i goniącym autem zaczęła się zmniejszać, uciekające auto zatrzymało się i dwaj jacyś mężczyźni, którzy zeń wyskoczyli, skryli się w bocznej uliczce.

Urządzona natychmiast przez policję obława nie dała żadnego rezultatu.

Działo przeciw aeroplanom.

Londyn, 2 lutego.

W Anglii skonstruowane zostało działo nowego typu, przeznaczone do obstrzeliwania nieprzyjacielskich aeroplanów. Według doniesień prasy działo to jest skonstruowane w ten sposób, że gwarantuje prawie absolutną celność.

Wódz reakcji tureckiej zmarł w więzieniu.

Londyn, 2 lutego.

Donoszą ze Stambułu, że zmarł tam wódz powstania tureckich reakcjonistów przywódca sekty fanatyków religijnych szejk Essad w 91 roku życia. Szejk zmarł w więzieniu w czasie śledztwa prowadzonego w jego sprawie.

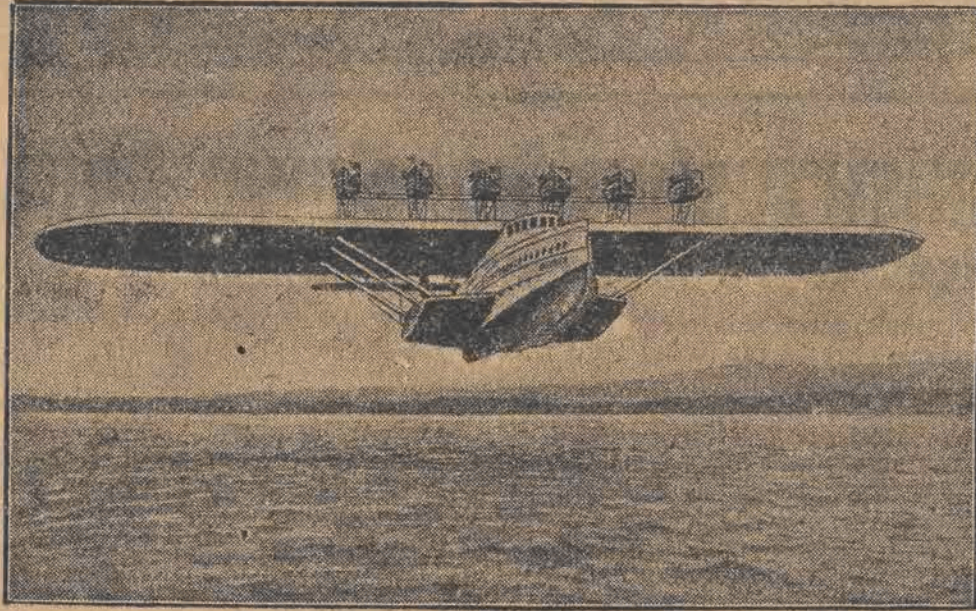
Śmierć znanego lotnika niemieckiego



Znany lotnik niemiecki Günther Plüschow w czasie dokonywania lotów naukowych nad „Ziemią Ognistą” spadł z aparatem i poniósł śmierć na miejscu wraz ze swym towarzyszem. Plüschow dokonał szeregu zdjęć kinematograficznych, które były wyświetlane w kinach niemieckich pod tytułem „Srebrny konдор nad Ziemią Ognistą”.

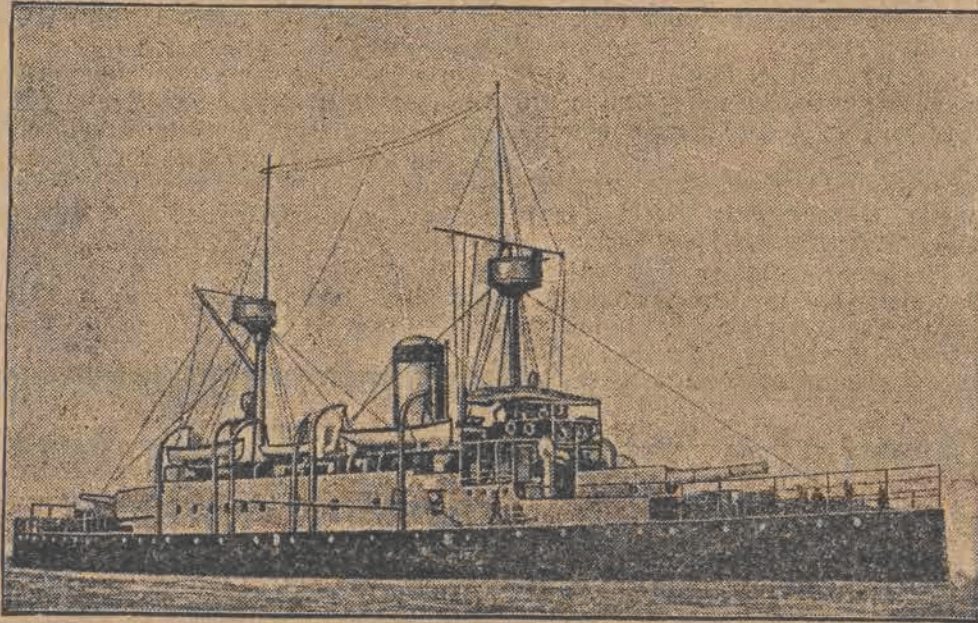
**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

„Do X” w drodze do Ameryki



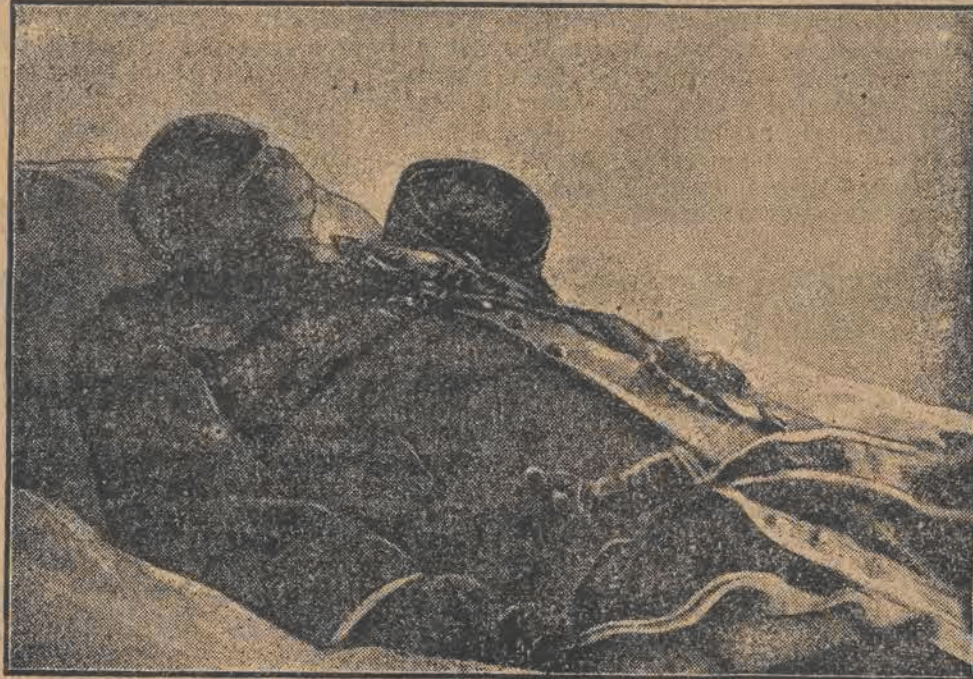
Olbrzymi wodnopłatowiec wystartował z Lizbony do lotu do południowej Ameryki. Jak doniosły ostatnie depeşe lot odbywa się w warunkach normalnych.

Statek wojenny do sprzedania



Meksykańska marynarka wojenna postanowiła sprzedać, ze względów oszczędnościowych, kilka najlepszych swych statków. Jako pierwszy wystawiony został na sprzedaż wielki pancernik „Anahuac”.

General Berthelot na łożu śmierci



Jrzed kilku dniami zmarł general Berthelot, szef sztabu generalnego zmarłego niedawno marszałka Joffre'a. General Berthelot był jednym z najbliższych współpracowników marszałka w czasie wielkiej wojny.

STO LAT BRONILIŚMY MOWY. ALE CZYŻ WALKA SKOŃCZONA? SPÓJRZCIE POZA GRANICE!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Następca Jackie Coogana



Słynny Jackie Coogan, niegdyś cudowne dziecko filmu, dawno już wyrósł i pożegnał się z ekranem. Następcą jego ma zostać obecnie młodszy jego braciśzek, który wykazuje również niepospolite zdolności w tym kierunku, a który już w najbliższym czasie wystąpi w filmie jednej z wytwórni amerykańskich. Na ilustracji widzimy Jackie Coogana z braciśkiem.

Imponujący skok narciarski



W miejscowości Lausscha - Ernsthau, gdzie od 6 do 9 lutego b. r. odbędą się zawody narciarskie o mistrzostwo Niemiec, Eryk Recknagel, który na zawodach tych bronić będzie swego tytułu mistrzowskiego, uzyskał w czasie treningu w skokach imponujący wynik wyrażający się odległością 71 mtr. Recknagel znajduje się obecnie w świetnej formie.

4 osoby zginęły podczas pożaru kina.

Moskwa, 3 lutego.

W Minusińsku w jednym z kinoteatrów wybuchł pożar, w czasie którego 4 osoby poniósł śmierć w płomieniach. W czasie paniki jaka w chwili wybuchu pożaru powstała, kilkadziesiąt osób odniosło bardzo poważne uszkodzenia.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redacji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148.

Oddziały: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165-00. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak ul. Piastowska 9, tel. 7.17. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul. 3-go maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go maja Nr. 4. ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30. GDYNIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19-02. WARSZAWA, Prózna 7/34, tel. 768-89.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.